Rok II. Chrzanów, dnia 28 listopada 1908. Nr. 48.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Sześćdziesiąt lat na Tronie.

Z nad Wisły i Zbrucza, z głębokich lasów Bukowiny, z zakątków uroczego Tyrolu i nadmorskiej Dalmacyi — zewsząd, z całej Monarchii zwracają się dzisiaj myśli milionów poddanych do Wiednia, by złożyć u stóp sędziwego Monarchy-Jubilata wiernopoddańcze hołdy, przesłać uczucia radości i gorącego przywiązania. Bo zaiste bardzo niezwykły jest ten jubileusz monarszy, jak niezwykłą i niepowszednią jest cześć i miłość, otaczająca Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Łagodnością charakteru i zadziwiającą dobrotliwością, serdecznem umiłowaniem prawdy i pracy, a także tem mnóstwem bolesnych ciosów i przejść najstraszniejszych, które na Jego głowę raz po raz się waliły, zjednał sobie Cesarz austryacki te uczucia wśród poddanych. Bo jeśli mimo tego mnóstwa nieszczęść, jakiemi Opatrzności podobało się Monarchę austryackiego dotknąć, oparł się rozpaczy i zwątpieniu, to te nadzwyczajne siły zawdzięcza głębokiej wierze i religijności, którą serce Jego i umysł są przejęte. Wychowany od dzieciństwa lat w religii katolickiej, której dom Habsburgów zawsze był wierny — w religii tej, jak zawsze, tak i teraz, szuka pociechy i sił do walki z przeciwnościami.

Zmieniały się stosunki wewnętrzne w państwie; zmieniali się ministrowie i dygnitarze; zmieniali się panujący na tronach wszystkich sąsiednich i dalekich krajów, — a cesarz Franciszek Józef I. krzepką dłonią wciąż dzierży berło rządów nad Monarchią austryacko-węgierską.

Więc dzisiaj, kiedy upływa sześćdziesiąt lat Jego rządów, lat sześćdziesiąt nieustannych trudów, trosk i kłopotów, kiedy po latach burz i zawieruch wszelkiego rodzaju, błogie nastąpiły lata pokoju, — zwracają się ku Tronowi umysły i serca milionowych rzesz z szczerem i serdecznem pragnieniem, by rządy Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. w jak najdłuższe jeszcze lata trwały dla dobra krajów i poddanych.

Z tygodnia.

W Poznaniu, tem mieście prastarem, gdzie kości królów naszych: Mieczysława I i Bolesława Chrobrego spoczywają, komisarz policyi pruskiej zakazał na poufnem zebraniu, zwołanem imiennemi zaproszeniami przemawiać po polsku. Gdy zwołujący to zebranie przemysłowiec i poseł Cegielski spytał komisarza policyi o zaproszenie, urzędnik ten nic nie odpowiedział, lecz po polsku przemawiać nie dozwolił. Rozeszli się wtedy kupcy i przemysłowcy polscy nie naradziwszy się nad sprawami swych zawodów.

Rośnie liczba krzywd nam wyświadczanych przez Prusy. Kuje się tam nowe prawo przeciw Polakom: wzbronić im kupowania ziemi wogóle!, o to czego pragną chrześcianie, poddani Hohenzollerów, tych, co przed królami polskiemi ongiś klękając na rynku krakowskim, składali pokłon hołdowniczy i w proch swem bili czołem! W Poznańskiem, dziś nie wolno już wygłaszać polskich odczytów, jutro może zakazanem zostanie dawanie przedstawień polskich teatralnych, pojutrze może Polakom i oddychać się nie pozwoli. Czyż wdzięcznością nie ma serce nasze wzbierać wobec tego dla Ojca Św., który o ile w mocy jest Jego tylko, przeszkadza temu, by na stolicy prymasów polskich zasiadł Niemiec, mający wnieść i w Kościół ucisk narodowy! Wołają obłąkańcy. „Niech żyje międzynarodowy proletaryat". Wierzą ci zaślepieni, że robotnik polski jest im bratem! Lżą syna proletaryatu włoskiego X. Józefa Sarto, dzisiejszego Piusa X! Miara nienormalności ich postępków przechodzi pojęcie umysłów zdrowych. Gdy prezydent miasta Krakowa p. Dr Leo 16 listopada b. r. postawił w Radzie Miejskiej Krakowskiej wniosek wysłania do Ojca Św. telegramu hołdowniczego i wzięcia udziału 22 b. m. w uroczystościach jubileuszowych, głosowali za tym wnioskiem wszyscy radni, bez względu na wyznanie. Tylko jeden poseł Daszyński w czasie tego głosowania opuścił salę wołając: „Ja wychodzę". Chrzest św. przyjął poseł Daszyński w kościele, ślub brał w kościele, dzieciom swym chrztu św. daje udzielać w kościele, kiedyż więc jest on szczerym? czy wtedy, gdy spełnia obowiązki religijne, czy w tedy, gdy jadem bryzga na to, co dla narodu polskiego jest świętem, t. j. wtedy, gdy jak Siciński na sejmie polskim sam zrywa jednomyślność uchwał, i jest bliższym Prusakom, niż narodowi do którego się zaliczał, za nim stał się „międzynarodowcem!"?

Wilhelm II-gi pogodził się z Bülowem, czując, że usunięciem swego kanclerza pogłębiłby jeszcze przepaść dzielącą już dziś cesarza Niemiec od narodu niemieckiego. Parlament niemiecki nie zażąda zdaje się nawet ustawy, wzbraniającej swemu monarsze zbytniej gadatliwości, bo Niemcy muszą w swym parlamencie zastanawiać się nad niewesołą rzeczą: cztery miljardów marek wynoszącym długiem państwowym!

W podobnie niemiłem usposobieniu jak obdłużeni Prusacy są i Serbowie. Rwą się do wojny. Rozsyłają swych agitatorów po Europie. Profesorowie Belgradzcy: Pawłowicz, Bielicz i uczeń lwowskiego Uniwersytetu Dr Radowan Koszaticz zawracają głowę nawet Warszawiakom, a przedstawiciele mocarstw Europy nakazują niemal codzień Serbom spokój. Narobili Serbowie zapasów prochu strzelniczego, który nie strzela. Zła to wróżba, gdy nawet broń nie spali na panewce, ale wogóle odmówi ognia. Czarnogórcy już wymierzyli z góry Łowczen swe działa na austryackie miasto: Kotaro. Czuć wojenkę w powietrzu. Jeszcze się Niemcy o Algier boczą na Francyę, jeszcze nie uznano aneksyi Bośnii i Hercegowiny, a już ku granicy serbskiej i czarnogórskiej posuwają się austryackie bataljony, wzmocnione o 30 ludzi w każdej kompanii.

Dnia 26 b. m. zbierze się Rada Państwa wiedeńska. Czy przyjmie ona aneksyę Bośni i Hercegowiny szybko i składnie, to pytanie zaprzątające umysły nietylko austryackich, ale i światowych polityków. W razie pogromu Czarnogóry w obronie jej wystąpiłyby Włochy i Rosya. Car ponoś przeciwny jest aneksyi Bośni i Hercegowiny, a patryoci rosyjscy postanowiwszy dokonać czwartego rozbioru Polski, przez wyłączenie Chełmszczyzny z granic Królestwa, wzdychają do tego, by tę Chełmszczyznę powiększyć o obszar Galicyi Wschodniej. Znając rozkład Rosyi nie boimy się tej groźby, rozmyślamy jeno nad tem, co by się stało wtedy z naszymi ukraińcami, których nam wiele zacnych serc kochać każe, a umysł samozachowania bronić się znowu przed nimi nakazuje. Proszę jeno pomyśleć, że u nas ukraińcom wszystko wolno. Zniszczyli uniwersytet lwowski, poranili Polaka profesora Winiarza i posiedzieli za to tylko w więzieniu śledczym, kara na jaką zostali skazani, została im darowana. Inspektor szkół ludowych z Brzeżan usuwa ze swego okręgu nauczycieli Polaków i sprowadza najzajadliwszych ukraińców, mówi się o tem głośno, a Nawrocki dalej robi swoje. W Tarnopolu uczniowie ukraińskiej bursy w liczbie kilkudziesięciu otoczyli wóz księdza polskiego wracającego z nauki religii i śpiewali mu polakożerczą pieśń: „Ne pora Lachom"... W Samborskiem we wsi Olszanik, nauczyciel Ukrainiec wygania 50 dzieci polskich ze szkoły, a tym, co ukończywszy tę szkołę żądają świadectwa, każe sobie nieprawnie 20 do 50 Koron za świadectwo płacić...

Cierpliwi Polacy to znoszą, ale czy mogliby to samo robić Ukraińcy, gdyby nie z Polakami, a z Moskalami, nie z Wiedniem, a z Petersburgiem mieli do czynienia?

O ukraińskich sprawach mniej się u nas pisze, niż o zmarłych władzach Chin, staruszce cesarzowej i jej pupilu cesarzu, lub nowym Eichium cesarzu chińskim nawet.

O odruszczenie polskich chłopów w Galicyi, jak o odniemczenie kolei północnej dbać powinniśmy. Ostatnie ponoś dzięki zabiegom prezesa Koła Polskiego Głąbińskiego nastąpi w r. 1909, a więc i Chrzanów nasz na tem zyska. I tylko Niemcy do kopalni węgla napływać nam będą w nasze zagłębie, w bialskim i żywieckim powiecie nauczyciele ludowi z niemieckiego bielskiego seminaryum zajmować będą co raz to więcej posad.

Kopalń bowiem i praw górniczych nabywają Prusacy u nas z dnia na dzień wśród nas więcej, a w Białej ukończonych seminarzystów Niemców pcha się na posady przed Polakami. W Serajawie przerwał śnieg telegraficzne druty, w Albanii wybuchła rewolucya, może więc ostudzą się pod wpływem opadów śniegowych i strzałów grzmiących w Albanii zapędy wojenno serbskie i czarnogórskie.

Kor. Zor.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału Rady pow. chrzanowskiej odbyło się w dniu 20 b. m., po dłuższej przerwie, spowodowanej spełnianiem obowiązków poselskich na sesyi sejmowej przez Prezesa Rady i tegoż Zastępcę. Przewodniczył Wice-Prezes Rady pow. Edward hr. Mysielski.

Obecni członkowie Wydziału: Dr Z. Keppler, Franciszek Knapik, Włodzimierz Braun oraz zastępca Józef Datoń.

Przewodniczący podał do wiadomości Wydziału:

a) nadeszłe na ręce Prezesa Rady pow. Najwyższe podziękowanie Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości za złożone Mu przez Reprezentacyę powiatu chrzanowskiego życzenia w dniu Urodzin.

b) telegraficzne podziękowanie Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana za życzenia Rady pow. przesłane z okazyi zaręczyn Córki.

c) zaproszenie Urzędu parafialnego w Chrzanowie na nabożeństwo jubileuszowe w dniu 22 b. m. z okazyi 50-letn. kapłaństwa Ojca św. Piusa X.

Przystępując do porządku dziennego uchwalono:

a) zabezpieczyć kasę Rady pow. przed włamaniem do wysokości 20 000 K. w gotówce i papierach wartościowych,

b) wyasygnować z funduszu ubogich gmin: Nieporaz, Zagórze, Nowa-Góra, Myślachowice, Paczółtowice, Góry lusz., Jankowice i Poręba łączną kwotę 650 K. 10 h. celem rozdzielenia na zapomogi pomiędzy ubogich powyższych gmin,

c) udzielić subwencyi i zapomóg: Zakładowi brata Alberta w Krakowie 25 Kor., polskiemu Towarzystwu „Ognisko" w Wiedniu 10 K., Tow. dobroczynności im. św. Salomei w Białej 15 K., Przytulisku uczestników powstania z r. $186^3/_4$ 30 K., Ochronce dla małych dzieci w Chrzanowie 150 K., Ochronce izraelickiej w Chrzanowie 50 K,. Radom szkolnym miejscowym w Chrzanowie i Kościelcu na założenie i urządzenie wzorowych ogrodów szkolnych po 30 Kor., na utrzymanie szkółki drzewek owocowych i dzikich w Chrzanowie 158 K. 10 h.,

d) przyznać na utrzymanie uzupełniającej szkoły przemysłowej w Krzeszowicach subwencyę roczną w kwocie 300 K.,

e) nadać opróżnione stypendyum w kwocie 200 K. z fundacyi jubileuszowej, Antoniemu Bernemu z Wygiełzowa, uczniowi rzemieślniczej szkoły O.O. Salezyanów w Oświęcimiu,

f) udzielić 10 pożyczek bezprocentowych po 200 K. z funduszu przeznaczonego na popieranie krycia dachów materyałem ogniotrwałym zaś

g) z funduszu laudemialnego 3 pożyczki po 300 k. i 3 po 1000 k. na $2^0/_0$,

h) przyznać włościankom: Maryi Olszewkiej z Myślachowic i Katarzynie Krupowej stypendyą po 200 k. na odbycie kursu akuszeryi w Krakowie.

i) nadać posądę akuszerki okręgowej w Płokach Paulinie Jewakowej z Luszowic,

k) przyznać Melchiorowi Kowalskiemu z Kwaczały premię 10 Dukatów w złocie za wykonywanie na roli robót krowami,

l) udzielić gminie Psary zaliczki w kwocie 300 k. na opędzenie kosztów administracyjnych.

Ukarano jednego z wójtów grzywną 20 kor. za wystawienie niezgodnego z prawdziwym stanem rzeczy świadectwa ubóstwa dla wyłudzenia bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Z powodu spóźnionej pory Przewodniczący zamknął posiedzenie, oznaczając następne w przyszłym tygodniu, celem załatwienia reszty spraw na porządku dziennym będących.

Towarzystwo „Ochronki" dla małych dzieci

w Chrzanowie.

Piękny dzień 21 b. m. przeżyło tutejsze Towarzystwo „Ochronki" dla małych dzieci. Dnia tego o godz. 9-ej rano odbyło się uroczyste poświęcenie własnego domu Towarzystwa, poczem w kaplicy „Ochronki" odprawioną została pierwsza msza św. przez ks. proboszcza Jakóba Kamieńskiego w asystencyi ks. Wojciecha Kummera z Kościelca i ks. Teofila Papescha z Chrzanowa.

Była to uroczysta, nader podniosła chwila, niezapomniana nigdy w dziejach Towarzystwa.

Zezwolenie na odprawienie mszy św. uzyskano tylko dzięki staraniom ks. Jakóba Kamieńskiego, Towarzystwo też jest mu niezmiernie wdzięczne za poniesione trudy.

W czasie nabożeństwa, którego wysłuchało liczne grono zebranych, wśród których zauważyliśmy p.p.: Radc. Rudzkich, prof. Dr Michalskich, p.p.: Loewenfeldów, dyr. Janowskiego i wiele osób z inteligencyi i obywatelstwa chrzanowskiego, śpiewały maleńkie dzieci, uczęszczające do „Ochronki", piękne pieśni przy akompaniamencie fisharmonii.

Po nabożeństwie przemówił ks. proboszcz Jakób Kamieński podnosząc zasługi osób, dzięki którym „Ochronka" weszła w życie i wzywając zebranych, zwłaszcza obywatelstwo chrzanowskie, aby licznem przystąpieniem do Towarzystwa w charakterze członków, popierała wzniosłe cele pięknej instytucyi. Nastąpił popis dzieci, który obecnych rozrzewnił do łez.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7-ej odbyło się w domu „Ochronki" walne zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Jerzego Michalskiego. Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego, przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Zarządu odczytane przez sekretarza p. Stefana Ziembińskiego, jakoteż sprawozdanie Kasowe złożone przez skarbnika p. Adolfa Loewenfelda, z którego wynika że czysty majątek Towarzystwa przenosi kwotę 16.000 K., przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, poczem, na wniosek członka Komisyi Kontrolującej p. Jana Grzelewskiego, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum.

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu Towarzystwa. Ponieważ dotychczasowy prezes prof. Dr Michalski oświadczył, że stanowczo nie może nadal piastować tej godności, musieli zebrani dobrze się zastanowić nad wyborem nowego prezesa, aby znaleść godnego na stanowisko wymagające pełnego poświęcenia się i niestrudzonej pracy.

Na szczęście obecny na zgromadzeniu ks. proboszcz Jakób Kamieński zwrócił na siebie powszechną uwagę, z krótkiej bowiem bytności w Chrzanowie dał się już poznać tutejszemu obywatelstwu z niezwykłych zalet i znanym jest z gorliwości, energii i niezmordowanej pracy na polu społecznem, jego też zebrani jednomyślnie wybrali prezesem przy hucznych oklaskach.

Skarbnikiem wybrano p. Adolfa Loewenfelda, a do Zarządu powołano p.p.: Bąka Kazimierza, Feliksa Bętkowskiego, Grzegorza Bogdana, ks. Teofila Papescha, Franciszka Urbańczyka, Dra Kazimierza Woynarowskiego i Stefana Ziembińskiego.

Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego: „wnioski". Zabrał głos nowo wybrany prezes ks. Jakób Kamieński i dziękując za zaszczytny wybór, podniósł w dłuższem przemówieniu zasługi po-

łożone dla Towarzystwa przez ustępującego prezesa, p. prof. Dra Jerzego Michalskiego i postawił wniosek na udzielenie p. Michalskiemu najwyższej godności jaką Towarzystwo rozporządza, a mianowicie zamianowanie członkiem honorowym. Obecni jednomyślnie wśród niemilknących oklasków wniosek ten uchwalili. Przemówił p. prof. Dr Michalski i wzruszony dziękował zebranym za zaszczycenie go tą godnością, zapewniając, że jak dotychczas, jako prezes gorliwie pracował dla Towarzystwa i szczególną troską otaczał „Ochronkę“— na przyszłość również o tak potrzebnej instytucyi nie zapomni. Krótkiemi a serdecznemi słowy pożegnał ustępującego prezesa prof. Dra Jerzego Michalskiego, imieniem obywatelstwa, p. Rudolf starszy.

Walne Zgromadzenie ochotniczej Straży pożarnej

W Krzeszowicach.

Korespondencya nadesłana nam przez p. Andrzeja Bylickiego z Tenczynka, a pomieszczona w Numerze 45 „Tygodnika“—odniosła pożądany skutek. (Przypominamy Szan. Czytelnikom, że korespondent poczynił w tym artykule ciężkie zarzuty tak Wydziałowi Towarzystwa Krzeszowickiej Straży pożarnej, jako też jej komendantowi).

W dniu 22 b. m. odbyło się w sali łazienkowej Walne Zgromadzenie Towarzystwa, przy nadzwyczajnym komplecie Członków czynnych i wspierających. Przebieg obrad był następujący: Przewodniczący, dotychczasowy wiceprezes Tow. p. K. Piotrowski, stwierdziwszy przepisany statutem komplet, zagaił obrady, udzielając głosu sekretarzowi Tow. p. Bronisławowi Janickiemu, który odczytał sprawozdanie Wydziału za czas od 2 września 1906 r. do dnia 22 listopada 1908 r. Sprawozdawca zaznacza, że sprawy tak wielce humanitarnej i pożytecznej instytucyi, jaką jest Straż pożarna ochot. zawsze leżały na sercu Wydziału. Że jednak Wydział ten okazał się może mniej czynnym (czytaj: zupełnie nieczynnym), to dlatego, że wiele niekorzystnych okoliczności tamowało ruchliwość (jaką?) i działalność (jaką?) Wydziału i nie pozwoliło mu działać w tem tempie i z tym skutkiem, jakby tego spodziewać się należało. Do tych niekorzystnych okoliczności zalicza sprawozdawca tę, że Prezes Tow. nieodżałowanej pamięci Andrzej hr. Potocki, zajmując wysokie stanowisko jako Namiestnik naszego kraju, mimo najlepszych chęci i życzliwości dla Tow. sprawami tegoż zajmować się nie mógł, a zastępca prezesa, mając liczne fachowe zajęcia, dawno już z godności tej zrezygnował. Nie bez pewnego zadowolenia zaznacza dalej sprawozdawca, że w każdym razie i w tym okresie Towarzystwo żyło, (czytaj: ledwie dychało!) a dosadną ilustracyę tej jego żywotności jest, że zawsze gdy tylko ukazała się złowieszcza łuna, a była to 11 razy w ciągu 2-ch lat, spieszono z ochotą do walki z rozszalałym żywiołem (kto spieszył —. Wydział Tow., czy tych kilku, godnych uznania, strażaków?). Drugim i ostatnim dowodem żywotności Tow., a raczej jego Wydziału było zakupienie 2 linek, 2 pochodni, 1 trąbki sygnałowej, 15 mundurów i 38 wiaderek.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że z wydatną pieniężną pomocą spieszyli zawsze Towarzystwu: J. W. Hrabstwo Potoccy, Towarzystwo wzaj. ubezp. w Krakowie, Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach oraz 26 Członków wspierających; życzliwości tych instytucyi i osób, zawdzięcza Kasa Tow. remanent w kwocie .1200 Kor. Wreszcie rozprawia się p. Sprawozdawca z naszym Korespondentem, którego uwagi nazywa enuncyacyami. Czy tak jest, mogą sami Czytelnicy osądzić. P. A. Bylicki zarzucił Wydziałowi: bezczynność, letarg i rozprężenie; a czy tak nie było? Wszakże sprawozdawca przyznaje, że Wydział był mniej czynnym i że działalność jego i ruchliwość nie były takie, aby mógł działać w tem tempie i z takim skutkiem, jakby tego spodziewać się należało!“

A już naprawdę dowodem żywotności Wydziału nie może być fakt sprawienia w przeciągu 2-ch lat: linki, pochodni i trąbki sygnałowej — nie może też nim być okoliczność, że straż wyruszyła 11 razy do ognia, ani okoliczność, że cały korpus straży liczy aż.... 13 ludzi!

Że zarzuty p. A. Bylickiego były uzasadnionymi, dowodzi także dyskusya, w czasie której strażak Wojciech Łagan wyraźnie powiedział, że sikawka zupełnie celowi nie odpowiada, a węże pogniły; inżynier F. Hess stwierdził, że rekwizyta straży są w opłakanym stanie, a p. Kriegseisen nazwał smutną okoliczność, że straż liczy tylko 13 członków czynnych. Stan wreszcie kasy: 1200 K. nie dowodzi wcale szerszej działalności Wydziału, który mając taki zapas gotówki mógł oprócz kupna n.p. trąbki sygnałowej, kazać przynajmniej naprawić sikawkę (rekwizyt równie może ważny, jak trąbka sygnałowa) i wymienić pogniłe węże na zdrowe.

Niedobrze się stało, że sprawozdanie nie wspomina o prawdziwie obywatelskiej pełnej poświęcenia działalności naczelnika straży p. J. Wichtora, któremu wysokie należy się uznanie za to, że w takich stosunkach, bez jakiegokolwiek poparcia na tem stanowisku dwa lata wytrwał!

Po przyjęciu — w grobowem milczeniu — sprawozdania do wiadomości — zgromadzenie uchwala zmianę § 12 statutu, w tym duchu! „Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej podlega kierownictwu prezesa, względnie wydziału, składającego się z 8 członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na lat trzy, a mianowicie: z prezesa, jego zastępcy, naczelnika, jego zastępcy — i 4 członków. Na tej zasadzie dokonano wyborów. Prezesową wybrano J.W. Hrabinę Andrzejową Potocką; jej zastępcą p. Wincentego Kriegseisena, naczelnikiem p. Józefa Paculę, jego zastępcą p. Jana Głownię—członkami Wydziału: ks. Kanonika Józefa Ślosarczyka, Jana Nowaczyńskiego, Bronisława Janickiego i Romana Falkowskiego.

Do komisyi kontrolującej wybrano: F. Hessa, Eliasza Hoffmanna i Jana Wichtora.

Wyboru Prezesowej dokonano przez aklamacyę, inne kartkami.

Zgromadzenie uchwaliło wysłać do J.W. Hr. Andrzejowej Potockiej deputacyę z prośbą o przyjęcie godności Prezesowej Towarzystwa; w skład deputacyi weszli: Ks. Kanonik Józef Ślosarczyk, naczelnik Józef Pacuła i zastępca naczelnika Jan Głownia.

Po dokonaniu wyborów, Zgromadzenie uchwaliło następujący wniosek wiceprezesa p. W. Kriegseisena: „Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby po porozumieniu się z Radą gminną w Krzeszowicach, opracował zmianę statutu w tym kierunku, żeby Straż ogniowa ochotnicza przyjęła obowiązki straży gminnej“.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, zamknął p. Przewodniczący obrady.

Sprawozdanie powyższe kończymy serdecznem życzeniem, aby „działalność i ruchliwość nowego Wydziału — niczem nietamowane“, weszły na właściwe tory, a najpewniejszą gwarancyą powodzenia jest skład Wydziału i osoba nowo wybranego naczelnika!

Żerowisko ptasie.

Zbliżyła się szybkim krokiem zima. Nie jest ona jeszcze ciężką, ale taka w bliskiej nadejdzie przyszłości. Gdy gruba warstwa śniegu wszystko okryje, gdy mrozy do szpiku kości przenikające nastaną, zasiądą ludzie w ciepłych izbach a zwierzęta polne wejdą do nór swoich, spożywając nagromadzone w lecie zapasy. Jedne tylko ptaszki, ci wierni przyjaciele i pomocnicy rolnika, na głód i nędzę skazane są, tułając się sił ostatkami po śnieżnych pustkowiach i ogołoconych drzewach. Biedactwo to pada często z zimna i głodu... A czyż nie należy im się, choćby jałmużna licha za ich nieocenione usługi, jakie gospodarstwu rolnemu i ogrodowemu wyświadczają?! Pomóżmy im, ulżyjmy nędzy ich, wybawmy je od głodowej śmierci!

Rzecz to nader łatwa i każdy może ją wykonać. Oto urządzić im żerowisko, gdzie mogłyby choć w części głód swój zaspokoić. A jakże wygląda takie żerowisko?

Oto należy przygotować kawał deski dowolnej długości i szerokości i umieścić ją w ogrodzie lub sadzie, w wysokości od 1 — 2 m. Na desce rozsypuje się resztki chleba, kaszy, ziemniaków, klusek i t. p. odpadków jedzenia, które się zazwyczaj marnują. Dobrze też byłoby zabezpieczyć deskę przed napadem kota, umieszczając odpowiednio głóg lub tarninę. Gdy się ptaszki z tą „jadalnią“ oswoją, będą się tłumnie zlatywały, aby swe siły pokrzepiać.

Nieocenioną rzeczą byłoby, aby żerowiska takie urządzano w ogrodach szkolnych i by nauczyciel zachęcał dziatwę do urządzania żerowisk. Przy tej sposobności miałby żywe okazy do nauki wiadomości z przyrody. Nakład pracy nie wielki, a korzyść moralna olbrzymia! Byłby to jeden z tych środków, które mają na celu kształcenie uczuć i złagodzenie obyczajów.

Bo przypatrzmy się dziatwie naszej, jakie ona „żerowiska“ urządza...

Oto w ogrodach i sadach widzi się zimą powbijane w ziemię kije a na nich garstkę zboża, okręconą sznurkiem, do którego kilkanaście pętli (ók) przywiązano. I przylatuje biedna ptaszyna, by się ziarneczkiem pokrzepić — aż tu zdradziecka pętla chwyta jej szyję lub nóżkę! Jeśli się nie udusi, niosą ją z tryumfem do domu, gdzie jest zabawką dzieci i gdzie po długich męczarniach ginie...

Zdziczenie na tym punkcie tak straszne przybrało rozmiary, że człowiek, mający choć odrobinę serca i czucia, wzdryga się na wspomnienie męczarń, jakie ponoszą biedne ptaszęta nasze. Czas złemu kres położyć! Niechże więc ludzie poważni, ludzie z sercem, urządzają żerowiska ptasie, niech okażą zainteresowanie się tymi skrzydlatymi przyjaciółmi — a może dziatwa, widząc to, pokocha ptaszęta i nie będzie im wyrządzać krzywd tak nieludzkich — bo przysłowie mówi, iż „słowa uczą, przykłady porywają“.

W. Rapacz. (Żarki)

Kronika.

Ku uczczeniu rocznicy Powstania listopadowego. Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Sierszy odbędzie się w niedzielę dnia 29-go listopada b. r. Uroczysty obchód ku czci 78 rocznicy Walki o niepodległość Ojczyzny z r. 1830/31.

Program: Rano, w Kościele Krystynowskim o godz. 10 i pół uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem. Wieczór w Sokolni na Izabeli o godzinie 6-ej 1) Śpiew dzieci, 2) Odczyt, 3) Śpiew dzieci, 4) Deklamacye, 5) Teatr amatorski: „Stary mundur“.

Wydział Ligi pomocy przemysłowej ukonstytuował się, wybierając na bieżące trzechlecie do Komitetu wykonawczego oprócz członków Prezydyum t.j. Księcia Andrzeja Lubomirskiego, dyrektora Terenkoczego, Posła Federowicza i p. Narcyza Ulmera, członków Wydziału p.p.: posła prof. Halbana, Tadeusza Höflingera, Aleksandra Lewickiego i Wenantego Szydłowskiego ze Lwowa, St. Orskiego z Buczacza i St. Hankiewicza z Bolechowa.

Zarazem kooptowano do Wydziału, rolnika i naczelnika gminy z Dobrzechowa p. Wincentegp Tęczara, którego współpracownictwo w Wydziale Ligi P.p. może mieć ważne znaczenie wobec akcyi prowadzonej przez tę instytucyę, także na rzecz rozwoju przemysłu wiejskiego.

Odezwa komitetu kartkowej iluminacyi Jubileuszzowej na cele dobroczynne. Komitet zawiązany wśród członków lwowskiej Rady miejskiej uchwalił zamiast iluminacyi świecami, zasilającej prawie wyłącznie fabryki obcokrajowe, zainicyować iluminacyę zapomocą kartek z przeznaczeniem dochodu na cele dobroczynne, a w szczególności na młodzież i sieroty.

W myśl tej uchwały zwraca się Komitet z gorącem wezwaniem do ogółu społeczeństwa aby w całym kraju przeprowadziło iluminacyę jubileuszową zapomocą kartek.

Dla ułatwienia przygotowań do tej iluminacyi kartkowej, postarał się Komitet o odpowiednią ilość kartek iluminacyjnych i gotów jest wysyłać je na żądanie Komitetów lokalnych, gmin, lub Rad powiatowych.

Kartki te, przedstawiające podobiznę Monarchy wykonane w kolorach, opatrzone datami jubileuszowemi odstępować będzie Komitet lwowski po cenie 30 K. za tysiąc.

Pożar. Dnia 11 b. m. wybuchł o godz. 9 wieczór pożar w realności Ludwika i Maryi Głowniów Nd. 269 w Kwaczale, obracając pomimo ratunku niesionego przez sąsiadów i gminną sikawkę w 3-ch godzinach cały dom w perzynę. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 1500 Kor

Włościanie, popierajcie włościan! O.O. Benedyktyni, którzy wszędzie, a więc i u nas w Polsce słynęli nauką i sztuką — nauczyli mieszkańców Tyńca — gdzie mieli sławny na całą Polskę klasztor — wyrabiać ręcznie z wełny czapki, rękawiczki i skarpetki. I przemysł ten domowy kwitnął długo i pięknie. Kiedy jednakże O.O. Benedyktyni zostali wygnani z Tyńca, podupadł i ów tyniecki przemysł wełniany i przeszedł całkowicie w ręce żydowskie. Żydzi — mając tylko swój zysk na oku — sprowadzają lichą wełnę, nędznie płacą za wyroby mieszkańcom Tyńca, więc też i towary wełniane, sprzedawane jako tynieckie, są bardzo liche.

W bieżącym jednak roku, miejscowi księża przedsięwzięli trudną pracę podniesienia przemysłu wełnianego w Tyńcu przez wydarcie go z rąk żydowskich. Utworzono więc w tym celu osobny dział Kółka rolniczego w Tyńcu tak zwany handlowo-przemysłowy, prowadzony

przez ks. Jana Marszała, który sprowadza wełnę pierwszej jakości, skupia około siebie mieszkańców wioski, a najzdolniejszych robotników w tym przemyśle — podnosząc płacę za wyrób, tak, że czapki, rękawiczki i skarpetki (pończochy), które dział ten rozsyła, można kupować z zaufaniem w jego dobroć i trwałość. Towary są dwojakie: tańsze, wyrabiane z tak zwanej wełny harasowej i droższe, wyrabiane z czystej wełny owczej, w kolorach białym i czarnym. (Tu zaznaczamy, że skarpetki i pończochy wyrabiane z czystej wełny owczej uśmierzają bole reumatyczne w nogach).

Prosimy więc o poparcie P. T. Kółek rolniczych i o zamówienie towarów wprost u Księdza Marszała w Tyńcu, poczta Skawina. W bieżącym roku rozpoczeilśmy wysyłkę towarów we wrześniu, a w następnych latach w każdym czasie.

Kto chce mieć naprawdę ciepłe i trwałe rękawiczki czy skarpetki, proszę napisać po nie do Tyńca!

Wyroby te są tego rodzaju, że może je nosić i inteligencya. Białe rękawiczki polecamy wojskowości, policyi i żandarmeryi.

Aby żydzi nie podsuwali zamiast naszych, swoich lichych towarów, każda para czy sztuka pochodząca od nas, zaopatrzona jest karteczką firmową z własnoręcznym podpisem, jak niżej.

Ks. Jan Marszał

kierownik działu handlowo-przemysłowego
Kółka rolniczego w Tyńcu,
p. Skawina.

Odezwa. Trzeba pomnik wystawić wieszczowi. Jako zaślubiny miasta ze sternikiem łodzi duchownej, jako przymierza znak ku wspólnej służbie dla dobra narodu, jako spiżowy dzwon miłości Ojczyzny — niechaj stanie we Lwowie pomnik Juliusza Słowackiego.

Niech stanie na pamięć setnej rocznicy urodzin wielkiego ducha i niech mówi, że Duch ten pośród nas zamieszkał. Niech brzmi chwałą narodu, który olbrzymy rodzi w chwilach niedoli i pieśń niech nieśmiertelną nieci w sercach teraz i na przyszłe czasy.

Tę pieśń cudną, którą Juliusz Słowacki śpiewał narodowi polskiemu, którą rwał go w niedościgłe wyżyny i wiódł aż tam, gdzie chadza Polska — Pani słoneczna, w otoczeniu najczystszej, nieskalanej myśli, jak „duch baranka".

Pieśń bożego posłannictwa — drogowskaz miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, pieśń „srogiej, trwałej służby dla Jej dobra".

Pamięci tytanicznych zmagań się wielkiego Ducha z nieszczęściem Polski i Jej niedolą poświęcony ma być pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie, ma być wyrazem wdzięczności dla rodziciela tych myśli, uczuć i płomiennej mocy, na których, w oczach naszych, staje gmach Polski nowożytnej.

Ma być pomnik Juliusza Słowackiego widocznym znakiem władztwa potężnego Króla Ducha poezyi naszej, hołdem być winien całej polskiej społeczności, dla Tego, który otworzył na ścieżaj nieprzebraną skarbnicę mowy polskiej i z tej mowy dźwięk archaniołów wydobył i krzyk czynu rozgłośny.

Juliusza Słowackiego pomnik we Lwowie będzie dziełem narodowem. Stanąć musi myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej solidarności, plon wspólnych wysiłków.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin wieszcza wzywa tedy społeczeństwo polskie, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej. We wspólnem hołdzie w setną rocznicę Juliusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą, choćby najskromniejszą i z tą myślą, że całość wysiłków monument utworzy wiecznotrwały.

Komitet lwowski.

(Przyp. Red. — Składki przyjmuje prezes Wojciech Biechoński, Lwów, plac Smolki l. 4).

Przestrzega się przed firmami sprzedającemi maszyny pończosznicze. Nowa plaga nawiedziła nasz kraj i od dłuższego już czasu znajduje szczególnie dużo ofiar pośród ubogich i najuboższych warstw naszego łatwowiernego ludu. Są to rozmaite przedsiębiorstwa obiecujące w szumnych ogłoszeniach znaczny dochód uboczny dla tych, którzy kupią u nich maszyny pończosznicze.

W ogłoszeniach narzucają się te firmy pod zagadkowemi nazwami: „Byt", „Postęp" albo pod nazwiskami zdradzającemi obce pochodzenie Th. Withik i Sp., Libal i Sp. i obiecują każdemu obfity zarobek, byle u nich nabyć maszynę i surowy materyał do wyrobu pończoch i trykotaży.

Liga pomocy przemysłowej już niejednokrotnie przestrzegała przed nabywaniem maszyn pończoszniczych od takich firm, i wskutek coraz liczniejszych zażaleń, jakie ją od osób wyzyskanych w ten sposób dochodzą, ponownie zwraca uwagę na machinacye tych przedsiębiorstw w ogóle — w szczególności zaś przestrzega przed firmą Thosa Withika i Sp. w Pradze, Zurychu i t. d., która mając wiele ofiar na sumieniu występuje obecnie nie pod własną firmą, ale pod różnemi ukrytemi nazwami i znajduje niestety wiele łatwowiernych, którzy składają jej w ofierze ostatni swój grosz, na to ażeby się wkrótce przekonać, że padli ofiarą wyzysku.

Pończosznictwo jest przemysłem w kraju naszym potrzebnym ale zupełnie niezorganizowanym ani produkcyjnie, ani handlowo, wymaga więc ostrożności i rozwagi przy rozpoczęciu a zwłaszcza przy nabyciu maszyn, które nierozważnie kosztują wiele a stają się bezużytecznym gratem.

Wydawnictwo Kalendarza prawniczego zawiadamia nas, że rocznik VI Kalendarza prawniczego na rok 1909 wyszedł już z druku i obejmuje:

Kalendaryum, tabele procentowe i skale stemplowe, raptularz do notowania terminów z uwidocznionemi wszystkiemi świętami, tabele miesięczne (na każdy miesiąc 2 tabele, każda o 30 pozycyach dla zapisywania), taryfy dla: adwokatów, notaryuszy, znawców, świadków, lekarzy i weterynarzy, stemplowanie ksiąg handlowych, należytości przy wpisach hipotecznych, wyciąg z taryfy stemplowej, należytości od przeniesienia własności, dodatek do ustawy należytościowej, ustawę o konwersyi wierzytelności pieniężnych, rozporządzenie min. skarbu do powyższej ustawy, przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne. Wykazy Sądów, Starostw, Komitatów, Adwokatów i Notaryuszy w całem państwie Austr.-Węg. i ogłoszenia.

Kalendarz prawniczy wykonany jest nader starannie, na dobrym papierze białym kancelaryjnym. Oprawa tegoż taka jak lat poprzednich.

Ze względu na ustaloną opinię o użyteczności Kalendarza prawniczego i jego najlepszych informacyj, Kalendarz ten uzyskał dotąd poparcie większej ilości

c. k. Sądów, adwokatów i notaryuszy zalecamy też go i Szan. Czytelnikom.

Cena księgarska Kalendarza prawniczego 1 K.

Wkrótce wyjdzie z druku Kalendarz ścienny ze świętami rzym.-kat., ruskiemi i żydowskiemi, bogato zdobiony i wykonany na kartonie. Cena 30 hal.

Zamówienia przyjmuje Drukarnia art. M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Trzebinia. Grono przemysłowców żali się, co to ma znaczyć, że Feigla Reicherowa w Trzebini szynkarka została trzy razy doniesiona przez c. k. żandarmeryę za policyjną godzinę do c. k. Starostwa, a dotąd jakkolwiek upływa czwarty miesiąc, niema żadnego rezultatu. Jednakowoż gdy ta sama żandarmerya doniosła jednego z katolików, to w jak najkrótszym czasie została sprawa załatwioną, ponieważ to był katolik.

Zapytujemy się co się dzieje ze sprawą pani Fani Reicher.

Przemysłowcy.

Żerowisko ptasie. Pod tym tytułem zamieszczamy w dzisiejszym numerze piękny artykulik pióra młodego ludowego nauczyciela. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ten artykuł, i najgoręcej sprawę w nim poruszoną polecamy pamięci ludzi „dobrej woli“ i „szlachetnego serca“.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

Ceny targowe

w dniu 13-go listopada 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	22	50	24	40	22	—	23	50
Żyto	21	—	22	—	17	—	18	50
Jęczmień	13	80	14	50	16	—	17	—
Owies	17	40	17	70	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	—	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	7	20	8	—	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.